WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | PONIEDZIAŁEK, 6 CZERWCA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 157

Sir Otto Riemeyer, angielski rzeczoznawca finansowy ma zostać mianowany dyrektorem Międzynarodowego Banku Reparacyjnego.

Hans v. Bülow podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych przewidziany jest na stanowisko ambasadora Niemiec w Londynie.

Hausner utonął w Atlantyku?

W Anglji uważają go za straconego. Poszukiwania na oceanie

Bohaterski lotnik od 70 godzin nie daje znaku życia

Warszawa, 6 czerwca.

Bohaterski lotnik polski Hausner zginął bez wieści. Od czasu wystartowania do lotu przez Atlantyk upłynęło już obecnie 70 godzin, a Hausner posiadał zapas benzyny, który mógł starczyć jedynie na 48 godzin. Brak jakichkolwiek wiadomości o lotniku, każe przypuszczać że musiała go w drodze spotkać jakaś katastrofa.

Wczoraj radjostacja warszawska skomunikowała się z Londynem i Berlinem, jednak i tam nic nie wiedzą, co się stało z Hausnerem.

Ministerstwo lotnictwa Wielkiej Brytancji wezwało telegraficznie wszystkie statki angielskie, znajdujące się na Atlantyku do zawiadomienia, czy któryś z nich nie zauważył samolotu, jednak ze wszystkich statków nadeszły przeczące odpowiedzi. W Londynie uważają Hausnera już za straconego.

Przypuszczają tam, że samolot wpadł do Atlantyku, gdzie bohaterski lotnik znalazł śmierć.

Istnieje tylko słaba nadzieja, że Hausner spadł obok statku, nie posiadającego radjostacji, który go wziął na swój pokład.

Straszne skutki burzy w Meksyku

New York, 6 czerwca.

(d) Dopiero obecnie nadchodzą bliższe dane o strasznych skutkach trzęsienia ziemi w Meksyku. **W Mexico City zostało zabitych 500 osób, a w mieście Guadalajara straciło życie 400 ludzi.** Prawdopodobnie wiele osób zostało również zabitych na prowincji, skąd nie nadeszły jednak jeszcze żadne wiadomości z powodu przerwania wszelkiej komunikacji.

Nowy rząd w Grecji.

Ateny, 6 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Tekę premjera i ministra sprawiedliwości objął Venizelos, vicepremjerem i ministrem spraw zagranicznych Grecji został Michalokopulos, sprawy wewnętrzne objął Tuitimokos, finanse — Varvaressos.

Nowy gabinet złożył dzisiaj przysięgę.

Dwa napady bandyckie na pociągi.

Zaciekła walka z opryszkami. — Groźny bandyta postrzelony przez kolejarzy

Łódź, 6 czerwca.

(dg) Wczoraj władze kolejowe zostały zaalarmowane dwoma śmiałemi napadami bandytów kolejowych.

Na pociąg towarowy, wiozący węgiel, **napadła między Piotrkowem a Babami banda licząca przeszło 200 osób.** Złodzieje dostali się do wagonów i poczęli zrzucać węgiel

Obsługa kolejowa oddała do opryszków szereg strzałów rewolwerowych.

Jedna z kul ugodziła niejakiego Wieczorka. Jest to znany policji złodziej kolejowy.

Reszta zdołała zbiec. **Złodzieje zrzucili z wagonów przeszło 5.000 kg. węgla.**

Na ten sam pociąg między Rokicinami a Koluszkami znów napadła banda złodziei kolejowych.

Obsługa kolejowa zdołała napastników rozproszyć.

Proces księżnej Woronieckiej rozpoczął się dziś w warszawskim sądzie okręgowym

Warszawa, 5 czerwca.

(d) Dziś rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko księżnie Zofji Zycie Woronieckiej, *oskarżonej o zamordowanie narzeczonego, Jana Brunona Boya*

Księżna Woroniecka liczy obecnie 24 lata i jest bardzo urodziwa. Przed trzema laty poznała w Krynicy inż. Jana Toepfera, za którego wyszła zamąż. Po krótkiem jednak pożyciu małżeńskiem uciekła od niego i uzyskała rozwód.

Po jakimś czasie znów poznała w pociągu przystojnego łodzianina, Boya, w którym się zakochała. Mieli się pobrać, jednak do ślubu nie doszło.

W dniu 20 listopada 1931 roku księżna Woroniecka przyszła do Boya, a gdy ten kategorycznie oświadczył, *że z nią zrywa, pochwyciła leżący na szafie rewolwer i oddała do narzeczonego kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu.*

Księżnę Woroniecką poddano badaniu psychjatrycznemu. Lekarze ustalili ponad wszelką wątpliwość, że oskarżona jest *zupełnie normalna i ponosi odpowiedzialność za swój czyn.*

Minister oświaty na Wołyniu.

Równe, 6 czerwca.

W dniu wczorajszym przybył do Równego minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, w towarzystwie wojewody wołyńskiego, p. Józewskiego, kuratora Firewicza i naczelnika wydziału M. S. W. p. Gałeckeigo. Minister zwiedził szkołę powszechną im. Sienkiewicza. Następnie udał się p. minister do miejscowości Szpanów, gdzie wizytował szkołę wiejską. W drodze powrotnej z Równego do Łucka zwiedził p. minister szkołę powszechną w Klewaniu. Młodzież szkolna witała p. ministra kwiatami.

Po przeprowadzonych wizytacjach p. minister opuścił Wołyń, odjeżdżając do Warszawy.

Tragiczny czyn syna kupca łódzkiego

Nie chcąc być ciężarem dla ojca, młodzieniec rzucił sie z czwartego piętra na bruk

Łódź, 6 czerwca.

(dg) W domu przy ul. Jerozolimskiej nr. 7, w nocy rozegrała się wstrząsająca tragedja.

W kamienicy tej zamieszkuje wraz z dość liczną rodziną kupiec Berenblum, który w ostatnich czasach bardzo podupadł.

26-letni syn Berenbluma, Josek, będący częściowo sparaliżowany, uważał, że jest zbyt wielkim ciężarem dla ojca i postanowił pozbawić się życia.

Domownicy nie wiedzieli, że młodzieniec nosi się z samobójczemi zamiarami.

Wczoraj, przez cały dzień, Josek był bardzo pogodny. Nic nie zwiastowało mającego nastąpić nieszczęścia.

Gdy Bernblumowie udali się na spoczynek, młodzieniec cichaczem wymknął się z mieszkania i powlókł się na dach czteropiętrowego domu.

Josek miał połowę ciała bezwładną, to też trudno nawet zrozumieć, w jaki sposób udało mu się dotrzeć na dach.

W pewnej chwili dozorca usłyszał przeraźliwy krzyk. Gdy wybiegł z mieszkania, ujrzał już młodzieńca leżącego na bruku w kałuży krwi.

Berenblum dawał słabe oznaki życia. Pogotowie stwierdziło wstrząs mózgu.

Desperata przewieziono do szpitala, gdzie po upływie godziny wyzionął ducha.

Krwawe bójki

Łódź, 6 czerwca.

(dg) Wczoraj wieczorem przed domem przy ul. Nowej 18-20 na 30-letniego Jana Kluczyńskiego, bezrobotnego tkacza (Nawrot 99) napadli jacyś mężczyźni, którzy mu zadali szereg ran nożem.

W mieszkaniu przy ul. Gdańskiej 164 poturbowano dotkliwie Henryka Pietrzaka.

Rannymi zaopiekowało się pogotowie, udzielając im pomocy lekarskiej.

Marsz weteranów na Waszyngton

Domagają się oni zapomóg

Nowy Jork, 6 czerwca.

Dziewięciuset weteranów, którzy obsadzili stację kolejową w Clevelandzie w stanie Ohio, odmaszerowało do Pittsburga w Pensylwanji, ponieważ nie zdołali wymusić na zarządzie kolejowym **bezpłatnego przewiezienia do Waszyngtonu.** Zaalarmowana policja i wojsko dbało o spokój i porządek przy odmarszu weteranów. Przywódca jednej grupy, komunista, oświadczył, że ludzie jego nie życzą sobie rozruchów, ale muszą się dostać za wszelką cenę do Waszyngtonu.

Z Denveru w Colorado donoszą, że **jakaś kolumna weteranów zatrzymywała w nocy na sobotę, pociągi towarowe,** żądając bezpłatnego przewiezienia jej do Waszyngtonu. Policja w Waszyngtonie kontroluje personalja zatrzymywanych weteranów, ponieważ zachodzi obawa, że większa część maszerujących pochodzi z obozu komunistycznego.

Wiadomość ta jest fragmentem wielkiej akcji weteranów, zmierzającej do wymuszenia zapomóg na rządzie.

Marlena Dietrich teroryzowana przez bandytów

którzy domagają się od niej 20 tys. dolarów, grożąc porwaniem dziecka

New York, 6 czerwca.

Opinja publiczna Stanów Zjednoczonych została poruszona nowym występem bandytów, **których ofiarą padła tym razem Marlena Dietrich.**

Przed 8 tygodniami otrzymała ona list, **w którym domagano się od niej złożenia okupu w wysokości 10.000 dolarów. Bandyci grozili, w razie sprzeciwu, porwaniem jej 6-letniego dziecka.**

Marlena Dietrich oraz jej przyjaciel, reżyser Sternberg, zwrócili sie o pomoc do policji.

Obecnie napływają do Marleny dalsze listy, w których bandyci domagają się już **złożenia okupu w wysokości 20 tysięcy dolarów.** Policja stara się odnaleźć autora listu, narazie jednak bezskutecznie.

Podobny list z pogróżkami otrzymała żona bogatego kupca niemieckiego w Los Angeles, Egona Müllera.

VENIZELOS – „DZIADEK EUROPY"

wszystko wie, wszystko widzi, wszystko słyszy

Obecny premjer grecki był przed 20 laty adwokatem.

(lu) Jedną z najciekwaszych postaci politycznych w powojennej Europie jest bezwątpienia premjer grecki Venizelos.

W Grecji nazywają go

„dziadkiem Europy",

Przypomina bowiem rzeczywiście siwego, dobrego dziadka z portretów familijnych. Pozory jednak mylą często i tak jest również w tym wypadku. Nie można wprawdzie odmówić Venizlosowi przykładnych cech charakteru, jest on rzeczywiście dobry i wyrozumiały, **lecz czasem potrafi być zły i bezwzględny, szczególnie, gdy wymaga tego dobro ojczyzny.**

Wiadomą było naprzykład rzeczą, że przed niedawnym czasem ten poczciwy staruszek zamierzał skazać na banicję własnego brata. Tego wymagała „racja stanu", a wobec niej Venizelos staje się stanowczy i nieprzebierający w środkach.

Przed dwudziestu laty Venizelos był jeszcze mało znanym adwokatem na wyspie Krecie, która w owym czasie była pod panowaniem Turcji. Ale już wtedy niepozorny „pan mecenas" stał na czele irredenty **i on też dał sygnał do pierwszej wojny bałkańskiej.**

Dziś jest on „pierwszym fachowcem" w swym kraju. Zna wszystkie agendy swych ministrów, orjentuje się we wszystkich sprawach, sam wszystko załatwia, sam wszystko kontroluje.

Oczywiście, że posiada wielu wrogów. Jakiż to polityk nie ma przeciwników?...

Ale Venizelos czuwa dniem i nocą, zawsze jest na stanowisku, on jeden może przestrzega punktualność w pracy i w oznaczonych godzinach zawsze go spotkanie w gabinecie przy pracy.

Warunki pracy w Grecji są bardzo trudne, chociażby ze względu na klimat tego kraju. Przez sześć miesięcy w roku panują tam tropikalne upadły. W dni upalne stolica Grecji, Ateny, czyni wrażenie wymarłego miasta. Ulice świecą pustkami. Czasem przesunie się leniwie jakiś wóz z drzemiącym woźnicą. Właściciele sklepów w rozchełtanych koszulach leżą na ladach i popijają lemoniadę. Komu chce się pracować w takich warunkach?...

W urzędach również panuje senny nastrój. Tylko w gabinecie Venizelosa wre wytężona praca. Premjer grecki nie uznaje upałów. Gorąco dla niego nie istnieje. On żyje tylko pracą.

Urzędnicy uważają go za jakiegoś „wszędobylskiego ducha".

— Nigdzie go niema — powiadają — a jednak jest wszędzie...

Venizelos posiada fenomenalną pamięć. Najbliższe jego otoczenie nieraz miało możność wypróbowania jego zdolności pamięciowych. Wystarczy, aby raz coś zobaczył, lub usłyszał, a **pamiętać będzie o tem już przez całe życie.**

Sto razy spychano go już z zajmowanego stanowiska prezesa Rady ministrów i sto razy powracał on na swój urząd. Ma on już przeszło 60 lat mimo to czuje się jeszcze rzeźki, pełen sił i werwy. Marzeniem jego jest przeprowadzenie najściślejszego sojuszu między czterema miastami: — **Rzymem, Atenami, Sofją i Angorą.**

O jego systematyczności, pracowitości i wszechwiedzy krążą wprost fantastyczne opowieści. Dla zilustrowania jednak jego kompetencji we wszystkich sprawach warto przytoczyć następujący fakt:

Pewien dyplomata austrajcki zwrócił się do Venizelosa z zapytaniem, dlaczego młodzież grecka wyjeżdża na studja do Paryża i do innych miast Francji, a nie do pobliskiego Wiednia, gdzie żywność jest tańsza niż we Francji. Venizelos odparł na to:

— Mnie poinformowano inaczej, a mianowicie, że utrzymanie w Wiedniu jest najdroższe.

— W takim razie źle pana poinformowano, panie ministrze...

— **W tej chwileczce... Zaraz sprawdzimy...**

Rozmowa toczyła się w przedsionku jakiegoś gmachu ministerjalnego, w którym Venizelos był bardzo rzadkim gościem. Venizelos zbliżył się do jakiejś szafy, wyciągnął stamtąd teczkę z napisem „Ceny w Europie", obejrzał jakąś kartkę, zamknął teczkę, schował ją do szafy i odparł:

— **Pan ma rację... Wiedeń jest rzeczywiście tańszy niż Paryż... Już ja tę sprawę załatwię...**

Urzędnicy — świadkowie tej sceny — byli zdumieni

Skąd Venizelos wiedział o zawartości tej szafy?...

Czy „dziadek Europy" wie naprawdę wszystko?...

Tragiczne dzieje wynalazców

Aparat do wykrywania źródeł nafty w ziemi. — Elektromagnetyczna armata. — Poprzednik Edisona

(lu) Korzystamy z wielu nowych wynalazków w życiu codziennem, lecz stokroć większa jest ilość tych wynalazków, które przepadły na zawsze dla ludzkości i których odrodzenie będzie mogło nastąpić po wielu latach żmudnych dociekań naukowych.

Zdarza się często, że uczeni w chwili depresji niszczą swe dzieło, **którego tajemnicę zabierają do grobu.** Czasem **nieszczęśliwy wypadek staje na przeszkodzie i świat traci w ten sposób możność wykorzystania nowego wynalazku.**

Tak było z wynalzcą amerykańskim Borrougiem. Pracował on przez dłuższy czas w przedsiębiorstwie naftowem i wolne chwile poświęcał na wynalezienie niezawodnego sposobu wykrywania w ziemi źródeł ropy. Obecne metody są nietylko bardzo skomplikowane, lecz również ogromnie kosztowne i niepewne. Zdarza się więc często, że inżynierowie mylą się i każą robotnikom kopać ziemię w miejscach, gdzie niema nawet śladu nafty, co naraża oczywiście przedsiębiorstwa na wielkie straty materjalne.

Borroug wynalazł pewien aparat, który niezawodnie wskazywał, czy pod skorupą ziemską mieszczą się źródła nafty. Gdy poraz pierwszy miał zademonstrować fachowcom swój wynalazek i w tym celu udał się autem do pewnej miejscowości, gdzie miał się odbyć ów eksperyment, traf chciał, że auto spadło z wysokiego nasypu, grzebiąc pod sobą wynalazcę i jego aparat. Ponieważ był tylko jeden egzemplarz tego aparatu, a Borrouga wyciągnięto z pod auta nieżywego, więc doniosły ten wynalazek przepadł dla ludzkości.

Angielski inżynier Rowland skonstruował elektromagnetyczną armatę i plany swego wynalazku przesłał angielskiemu ministerstwu spraw wojskowych. Gdy otrzymał odmowną odpowiedź, do tego stopnia przejął się tym wypadkiem, że popełnił samobójstwo i przed śmiercią zniszczył wszystkie plany swego epokowego wynalazku.

Zdarza się również często, że wynalazca nie umie wykorzystać należycie swego dzieła, dając się wyprzedzić przez kogo innego. Tak było naprzykład z pewnym francuzem o nazwisku Croos, który na długo przed Edisonem wynalazł konstrukcję fonografu. Plany tej maszyny znaleziono w biurku sekretarza francuskiej Akademji Umiejętności w tym czasie, gdy aparat Edisona rozpowszechniony już był na całym świecie.

Burmistrz Nowego Jorku

oskarżony o wielkie nadużycia

(lu) Proces burmistrza miasta New Yorku, Jimmy Walkera, wywołuje w całej Ameryce olbrzymie zainteresowanie. Nic dziwnego, albowiem była to jedna z najpopularniejszych osobistości w Stanach Zjednoczonych, a zarzuty, stawiane obecnie burmistrzowi są tego rodzaju, **że dyskredytują go na całe życie.** Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w tej aferze, w chwili szczerości opowiedział dziennikarzom amerykańskim, że posiada już szereg dowodów, stwierdzających, **jakoby Walker pobierał łapówki od różnych instytucji oraz osób prywatnych.** Przedewszystkiem stwierdzono, że pewna firma autobusowa dała burmistrzowi New Yorku w 1927 roku 10.000 dolarów na podróż do Europy. Oczywiście, że nie był to datek bezinteresowny, gdyż w kilka miesięcy później ta sama firma otrzymała od magistratu newjorskiego zamówienie na kilkaset tysięcy dolarów.

Do sprawy tej wmieszany jest również brat burmistrza, który brał udział we wszystkich tranzakcjach magistratu newjorskiego dzięki protekcji Jimmy Walkera i za to „pośrednictwo" otrzymywał poważną prowizję. **Stwierdzono między innemi, że Walker wypłacił swemu bratu 50 proc. sumy,** jaką magistrat przeznaczył na kupno maszyn do czyszczenia ulic. Są to więc zarzuty poważne, których nie da się tak łatwo obalić frazesami. Są świadkowie, którzy potwierdzają słuszność tych zarzutów, oskarżony będzie więc musiał stoczyć z nimi zaciętą walkę, o ile nie przyzna się do winy.

Ze sprawą Walkera łączy się jeszcze inna kwestja, a mianowicie — kandydatura obecnego gubernatora New Yorku Roosvelta. Na wypadek niezbitego stwierdzenia słuszności zarzutów, skierowanych przeciwko Walkerowi, za przewinienia jego odpowiadać będzie również gubernator Roosvelt, **który lansowany jest przez partję demokratyczną jako przyszły kandydat na stanowisko prezydenta.**

Najsłynniejszy fakir indyjski

obliczył dokładnie, kiedy zakończy życie

Tajemniczy hindus stale zażywał wieksze ilości strychniny i kwasu siarczanego

(y) W Rangoon zmarł po dwudniowej chorobie najsłynniejszy fakir indyjski ostatniej epoki, Narasingha Swami. Niezwkłe, wprost nieprawdopodobne wyczyny tego znakomitego fakira wprawiały w najwyższy podziw i konsternację najsłynniejszych uczonych. Przytaczamy poniżej najbardziej rekordowe produkcje fenomenalnego magika, które zjednały mu wszechświatową sławę.

W grudniu ubiegłego roku Swami wystąpił w wielkiej sali uniwersytetu w Kalkucie. Na widowisko to przybyło 50 profesorów tego uniwersytetu oraz szereg uczonych i innych wyższych uczelni miast hinduskich. Dr. Neogy, profesor chemji wspomnianego uniwersytetu, oświadczył przed rozpoczęciem tego widowiska, iż przed kilku godzinami zdołał się przekonać naocznie, jak **Swami wypił kilka sześciennych centymetrów kwasu solnego, bezpośrednio zaś potem rozgryzł bryłę lodu i połknął ją. Wreszcie w ciągu 5 minut trzymał w ustach zarzący się kawał węgla.** Wszystkie te produkcje nie pozostawiły na fakirze najmniejszego śladu.

Mimo silnego wrażenia, jakie sprawiły sensacyjne oświadczenie dr. Neogy na zebranym audytorjum, eksperymenty, jakich genialny fakir dokonał na oczach 50 profesorów, przeszły wszelkie najśmielsze oczekiwania. **Narasingha zażył spory łyk kwasu siarczanego.** Po tym nieprawdopodobnym eksperymencie przyszła kolej na inne, nie mniej niezwykłe wyczyny; **fakir wziął 5 wielkich gwoździ i z największym spokojem począł je połykać jeden za drugim, po spożyciu gwoździ połknął jeszcze 3 śruby, które również zniknęły w żołądku fakira.**

Kolegjum uczonych miało natychmiast możność przekonania się, iż nie był to żaden trick, obliczony na bluf, gdyż bezpośrednio po tym eksperymencie Narasingha Swami pozwolił zaprowadzić się do przyległego gabinetu rentgeno-logicznego, gdzie żołądek jego został prześwietlony. **Na zdjęciu rentgenowskim ujrzano dokładnie wszystkie połknięte gwoździe.** Po tej niezwykłej uczcie, której nie zniósłby nawet żołądek strusi, w samopoczuciu fakira nie zaszła najmniejsza nawet zmiana.

W Rangoon Swami dokonał całego szeregu nie mniej frapujących eksperymentów. Między innemi fenomenalny magik w krótkich odstępach czasu zażył **6 najróżniejszych rodzajów trucizny, używanych przeważnie w celach samobójczych,** którą połykał w obfitych dozach. Również i w tym wypadku nie skonstatowano najmniejszych nawet skutków działania niebezpiecznej trucizny. Wydawało się, iż żadna trucizna nie posiada władzy nad jego niezwykłym organizmem. Eksperyment ten powtarzał kilkakrotnie. Gdy zażywał trucizny, odprawiał różne modlitwy.

Podczas swego ostatniego eksperymentu zażył większą dozę strychniny. Tego samego wieczora nagle zaniemógł i po upływie 48 godzin zmarł. Zgodnie z jego życzeniem, ciało jego nie zostało sekcjonowane, tak że przyczyny śmierci nie udało się stwierdzić. Lekarz, który go leczył, oświadczył, iż nie skonstatował symptomów zatrucia.

Kto wynalazł lody

Pewnego dnia król francuski Ludwik XIV zapowiedział wizytę u swego wodza Conde'go. Conde zaś miał słynnego kucharza szwajcara Vatel, który postawił sobie za punkt honoru za dziwić króla.

I oto po obiedzie na deser podał w srebrnych złoconych talerzach jakby wielkanocne kolorowe jaja, **ale bez skorupy, a w dodatku chłodzące.** Myślano, że to jakiś żart, ale gdy ktoś odważniejszy skosztował ostrożnie tej potrawy, przekonał prędko wszystkich, że jest to coś znakomitego, czego nikt nie znał dotąd.

W sto lat później powstała w Paryżu pierwsza cukiernia, sprzedająca lody. Założył ją włoch Culbelli.

Robił lody, podobne do lodów Vatela, ale włosi twierdzą, że już w wieku XIV mieli pewnego rodzaju lody: mrożony sok owocowy, który zwano sorbetem. Nic dziwnego, że dziś włos cieszą się opinją najlepszych **„włoskich lodów".**

Sezon złodziejski w pełni

Amatorzy cudzej własności kradną wszystko: garderobę, bielizną i nawet... drzwi

Łódź, 6 czerwca.

(e) — Śmiało rzec można, że sezon złodziejski w Łodzi jest już w pełni!... Wprawdzie nie wszyscy jeszcze rozjechali się na letniska, nie wszyscy jeszcze korzystają z urlopów i dobrodziejstw pory letniej, mimo to, złodzieje zabrali się już do intensywnej pracy, **okradając opuszczone przez właścicieli mieszkana.**

Jest rzeczą znaną, że w porze letniej ilość kradzieży wzrasta w każdem mieście.

Złodzieje uważają okres letni za swój „sezon". Wiadomo, że o tej porze większość ludzi wyjeżdża na letniska, do uzdrowisk lub do znajomych na wieś na kilka choćby godzin. Złodzieje mają już na oku urlopowiczów oraz tych, którzy lato spędzają na łonie natury, umieją również zdobyć potrzebne informacje, by dowiedzieć się, jak długo właściciel mieszkania będzie nieobecny i odpowiednio do tych informacyj rozkładają sobie plan „pracy".

Trudno wprawdzie uchronić się przed złodziejami, lecz — jak powiada przysłowie — **strzeżonego Pan Bóg strzeże.** Należy więc wszystko czynić, co leży w mocy każdego z nas, aby zabezpieczyć swe mieszkanie przed ewentualną wizytą nieproszonych gości.

Tego rodzaju zabezpieczenia, jak kłódki na drzwiach nie dają gwarancji, a czasem nawet szkodzą, gdyż pozwalają złodziejom zorjentować się, jakie mieszkania pozbawione są właścicieli. Najlepszą samoobroną przed złodziejami jest **„wzajemna pomoc sąsiedzka"**, polegająca na tem, że pozostali w mieście sąsiedzi pilnują w miarę możności mieszkań lokatorów, bawiących na letnisku. Oczywiście, że role „pilnujących" i „bawiących na letnisku" mogą się zmieniać....

Tymczasem złodzieje nie próżnują...

Do mieszkania Marty Dressler na parterze w domu przy ul. Rzgowskiej 43 nieznani amatorzy cudzej własności dostali się przez otwarte okno i skradli garderobę oraz bieliznę na sumę 800 złot.

Pajęczarze złożyli wizytę w dwuch domach przy ul. Zakątnej 10 i Piotrkowskiej 192, przyczem w pierwszym domu skradli bieliznę ze strychu wartości 200 złotych, w drugim — wartości 160 zł.

Niezwykłej wreszcie kradzieży dokonano w domu przy ul. Bielańskiej 14. — Jest to nowy dom, należący do Ottona Kurca. Złodzieje skradli tam... podwójne drzwi wartości 140 zł.

CZEKOLADA DESEROWA
PLUTOS
jedyna wykwintna CZEKOLADA dla smakoszy.

8-letni uczeń pod kołami samochodu

Łódź, 6 czerwca.

(dg) Przed domem przy ul. Zgierskiej Nr. 59 pod koła samochodu dostał się 8-letni Ryszard Gałązka, uczeń szkoły powszechnej. Doznał on bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala Anny Marji.

Szoferem zajęła się policja, która pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

Zuchwały napad rabunkowy w Warszawie

Bandyci w biały dzień wtargnęli do mieszkania 85-letniego starca i zrabowali około 2 tys. złotych

Warszawa, 6 czerwca.

(d) W dniu wczorajszym w Warszawie, dokonano w biały dzień śmiałego napadu bandyckiego na 85-letniego Majera Szpiro, zamieszkałego w domu przy ul. Pańskiej 69.

Szpiro zajmował w tym domu jednopokojowe mieszkanie z kuchnią. Był na utrzymaniu 44-letniego syna, Icka, który mieszkał przy ul. Chmielnej 77. Wczoraj o godz. 10 rano, zapukano do mieszkana starca, a na pytanie: „Kto tam"?

— Ja, od syna z Chmielnej.

Starzec otworzył drzwi, a wówczas do mieszkana wpadło trzech mężczyzn.

Jeden z nich zadał mu cios tępem narzędziem w głowę. Bandyci, ogłuszywszy starca, **zakneblowali mu usta, związali przyniesionemi z sobą sznurami i przystąpili do rabunku.** Po chwili ktoś zapukał do drzwi. Był to Icek Szpiro. Bandyci wpuścili go do wnętrza, **ogłuszyli go również, zakneblowali mu usta i związali go.**

Łupem bandytów padło 2.000 zł., stanowiących oszczędności starego Szpiro.

Po dokonaniu rabunku, bandyci zamknęli drzwi na klucz i zbiegli.

Po pewnym czasie Icek Szpiro oswobodził się z więzów i wezwał pomocy. Starego Szpiro, który doznał wstrząsu nerwowego, odstawiono do szpitala.

Bandytów narazie nie ujęto.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 6-go czerwca — posiadają charakter SŁABY cechuje ich zazdrość, niepokój, strach oraz trapi ich troska o dalsze życie. Potrafią kochać i poświęcać się miłości bez granic, przez co narażają się na cierpienia moralne od płci odmiennej i straty materjalne. Przez swoją szczerość i łatwowierność będą wiele cierpieć niesłusznie od bliskch w rodzinie. Nie powinni ulegać wpływom otoczenia polegać zawsze na swoich pierwszych wrażeniach, wówczas łatwiej powodzenie w życiu osiągną. Będą szczęśliwi w pożyciu małżeńskiem i zabezpieczeni materjalnie do końca życia. Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze, a w pracy społecznej otrzymają uznanie i korzystne niezależne stanowisko. Z powodu wrogów będą przechodzić okres dla siebie niepomyślny, a takowy prędko opanują.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — podlegają przeziębieniu gardła, powiększeniu gruczołów i podrażnieniu nerwów.

Dla urodzonych 6-go czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5, 7, 12, 27 kolor czerwony z czarnym, jako amulet - talizman AGAD przynosi szczęście, liczby loteryjne 3766.

Zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym

Rozpaczliwy czyn zredukowanego robotnika kolejowego

Łódź, 6 czerwca.

(dg) Dziś około godz. 12 w nocy jeden z dróżników zauważył na torze kolejowym Łódź—Zgierz *zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny.* Dróżnik skomunikował się natychmiast z najbliższym posterunkiem policji. Stwierdzono, że przejechanym przez pociąg był Józef Alczak, zredukowany robotnik kolejowy, pochodzący z Rembertowa.

Alczak, po utracie pracy, włóczył się od wsi do wsi doremnie poszukując jakiegokolwiek zajęcia. Gdy wkońcu stracił nadzieję znalezienia pracy, *postanowił pozbawić się życia i w tym celu rzucił się pod pociąg.*

Gdy dróżnik znalazł go na torze, nieszczęsny bezrobotny był już martwy. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Szyny żelbetowe dla samochodów i wozów

mają być zbudowane na szosach polskich

(d) Już na jesieni ub. roku przy naprawie szos w Polsce dokonano pierwszych prób nowego systemu inż. Martiniego. System ten polega na tem, *że pośrodku szosy, względnie po jej bokach, kłada się wąskie pasy z bloków żelbetowych*, stanowiące jakgdyby szyny dla samochodów i pojazdów konnych, reszta zaś szosy jest zbudowana ze zwykłego materjału.

Taką szosę zbudowano w ubiegłym roku w niektórych miejscowościach okręgu krakowskiego.

Próbne odcinki przetrzymały bardzo dobrze zimę. Niedawno badał je osobiście minister komunikacji i robót publicznych inż. Kühn i stwierdził ich bardzo dobry stan.

Obecnie odbywają się dalsze próby systemu inżyniera Martiniego, po których zapadnie ostateczna decyzja w sprawie stosowania tego systemu.

Wobec doskonałej opinji znawców i pomyślnych wyników, przeprowadzonych do tej pory eksperymentów, przypuszczać należy, *że system inż. Martiniego znajdzie w Polsce rozpowszechnienie.*

Chodzi jednak o to, że budowa szos szynami żelbetonowemi jest bardzo kosztowna. W obecnych czasach, gdy państwo musi się bardzo ograniczać we wszelkich wydatkach, trudno jest myśleć o tem, by system inż. Martiniego dał się zastosować na większych przestrzeniach. Prawdopodobnie więc w bieżącym roku tylko w niektórych województwach na najbardziej ruchliwych odcinkach szos, *zbudowane zostaną żelbetonowe szyny.*

Ministerstwo zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że przed zastosowaniem nowoczesnych wynalazków, należy przynajmniej doprowadzić do porządku liczne drogi i szosy w naszym kraju, *których stan urąga najprymitywniejszym wymaganiom.*

Na Śląsku, w Małopolsce, w województwach poznańskiem i pomorskiem szosy i drogi publiczne naogół są nieźle utrzymane i tylko gdzieniegdzie wymagają pewnej naprawy.

W b. Kongresówce, a szczególnie na Kresach Wschodnich, sytuacja przedstawia się o wiele gorzej. *Ta część kraju ma fatalne szosy i należy je w jaknajszybszym czasie przebudować.*

Gdy te prace zostaną dokonane, będzie można pomyśleć o szerszem zastosowaniu systemu inż. Martiniego.

Oszust matrymonjalny

skazany na 5 miesięcy więzienia

Poznań, 6 czerwca.

„Lekarz, leczący chorych". — Pod tym szumnym, a jakże beznadziejnym szyldem, otworzył sobie przy ul. Pocztowej 20 „gabinet", pomysłowy magik i oszust, z zawodu rzemieślnik, nazwiskiem Jan Bręczewski. Klijentelę miał liczną, a zwłaszcza kobiety, które lgnęły do pana doktora, leczącego chorych. Za to w swoim czasie został skazany na rok więzienia.

Wczoraj stanął Bręczewski ponownie przed sądem, oskarżony o wyłudzenie pod pozorem małżeństwa od niejakiej Czechowskiej zł. 500. Bręczewski dla zagmatwania sprawy i świadomego wprowadzenia w błąd biednej Jadwigi Czechowskiej, z Międzychodu, przedstawił się jej pod przybranem nazwiskiem. — Długo zwodził swą ofiarę, obiecywał złote góry i ożenił się z kim innym.

Sąd wymierzył Bręczewskiemu, za niedotrzymanie obietnicy małżeństwa i przywłaszczenie zł. 500 karę 5 miesięcy więzienia.

Podobno są jeszcze dalsze sprawy w toku. Można się spodziewać, że Bręczewski z „ul. Młyńskiej" zbyt prędko nie wyjdzie.

Zastrzelił kolegę

Tragiczny wypadek w strzelnicy w Poznaniu

Poznań, 6 czerwca.

Onegdaj zdarzył się na strzelnicy małokalibrowej miejskiego komitetu P. W. i W. F. tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią jednego z przebywających tam młodzieńców, nazwiskiem Płonicki.

Do strzelnicy przybył Płonicki w towarzystwie swego kolegi, Henryka Tyrana, **który wbrew obowiązującym przepisom, wyciągnął w rogu strzelnicy rewolwer i demonstrując nim niezręcznie przed swym kolegą, trafił go śmiertelnie w okolicę serca.**

Pomimo natychmiastowej pomocy, Płonicki w pół godziny po wypadku wyzionał ducha. **Mimowolny zabójca oddał się w ręce policji i ze łzami w oczach opowiedział o okolicznościach wypadku.**

Nadmienić należy, że personel strzelnicy w tym wypadku nie ponosi żadnej winy, albowiem młodzieńcy ci mieli własną broń i specjalnie ukryli się w ciemnym kącie strzelnicy.

Prowokacje niemieckie na pograniczu

Straż graniczna rozproszyła awanturników

Świętochłowice, 6 czerwca.

Onegdaj wieczorem na pograniczu polsko-niemieckiem obok kamienia granicznego nr. 161, po stronie niemieckiej na drodze polnej od Zaborza do granicy polskiej zebrało się kilkadziesiąt osób, pomiędzy którymi znajdował się w stanie nietrzeźwym **Józef Kiończyk.**

Rzucał on obelgi pod adresem funkcjonarjuszy straży granicznej, chcąc ich sprowokować. Gdy strażnicy zachowywali się spokojnie, grupka ludzi poczęła śpiewać patrjotyczne pieśni niemieckie. Strażnicy polscy oddalili się od granicy **a wówczas kilkunastu mężczyzn przeszło granicę, prowokując w dalszym ciągu funkcjonarjuszy polskich.** Kiończyka aresztowano, jednak wspólnicy jego odbili zatrzymanego i pomogli mu zbiec na teren niemiecki. Zajście po drugiej stronie granicy zlikwidowała policja niemiecka na skutek interwencji komendanta posterunku policji w Karol - Emanuel.

Nowy Jork, 5 czerwca

(t) Nowa ustawa podatkowa została już przez rząd opracowana. W dniu jutrzejszym wejdzie ona pod obrady parlamentu i w połowie przyszłego tygodnia zacznie już obowiązywać.

Piąte przez dziesiąte

Żony są zawsze niezadowolone. Naprzykład taka pani Siupścińska powiada wczoraj do małżonka:

— My, kobiety współczesne, jesteśmy strasznie maltretowane!... W porównaniu z nami Ewa miała w raju szczęśliwe życie!...

— Przepraszam — odparł na to małżonek. — Nie rozumem pod jakim względem tobie jest gorzej niż naszej prababce Ewie... Masz tak samo jak ona swój ogródek na balkonie, męża i dopiero przed chwilą mówiłaś mi, że nie masz co ubrać...

#

Spotkałem wczoraj profesora Mazgajskiego. Miły chłop, tylko ciamajda!

— Dlaczego pan profesor zatkał sobie uszy watą? — pytam.

A on na to:

— Widzi pan, ja mam zwyczaj bębnienia palcami po stole i nie znoszę tego stuku...

#

Pan Adolf ma zamiar wstąpić w związki małżeńskie. Omawia właśnie ze swą narzeczoną sprawy materjalne.

— Więc jak ci wiadomo — powiada — zarabiam 500 złotych miesięcznie. Czy to ci wystarczy, kochanie?...

— W zupełności — odpowiada przyszła żona pana Adolfa. — Tylko powiedz mi z czego ty w takim razie będziesz żył?...

#

Ma się odbyć bieg lekkoatletyczny z udziałem samych zawodniczek. Dwadzieścia kobiet wchodzi na stadjon. Wśród publiczności rozlega się nagle cichy głos:

— Wujaszku, właściwie wujaszek też mógłby brać udział w tych biegach...

— Ja?... Dlaczego?...

— Bo przecie wujaszka specjalnością jest bieganie za każdą dziewczyną...

#

W Luna-Parku spotykają się dwaj znajomi. Jeden pyta drugiego?

— No, nie bał się pan jechać górską kolejką?

— Ja się tylko pierwszy raz bałem... — odpowiada zapytany.

— A drugi?...

— Drugi raz to ja wcale nie jechałem...

Hallo! Tu radjo!..

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 czerwca 1932 r.

11.58 — 12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10 — 12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
12.20 — 12.40 Przerwa.
12.40 — 12.45: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.45 — 14.00: Płyty gramofonowe.
14.00 — 15.40: Przerwa.
15.40 — 16.35: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40 — 17.00: Pogadanka w języku francuskim. Tr. z W-wy.
17.00 — 18.00: Koncert z płyt gramofonowych z Warszawy.
18.00 — 18.20: „Garibaldi a Polska" — wygł. dr. Adam Lewak. Tr. z W-wy.
18.20 — 19.15: Audycja literacko - muzyczna zorganizowana przez Wojewódzki Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Łodzi
19.15 — 19.35: Rozmaitości.
19.35 — 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
19.45 — 20.00: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień następny.
20.00 — 20.50: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna Warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Lidja Kmitowa (skrz.).
20.55 — 21.15: Feljeton p. t. „Arabeski Palestyńskie" — wygł. ks. Wacław Kneblewski.
21.15 — 21.50: Dalszy ciąg koncertu z W-wy.
21.50 — 22.00: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komun. meteorologiczny z W-wy.
22.00 — 2.30: Muzyka taneczna z W-wy.
22.30 — 23.20: Utwory na 2 fortepiany w wykonaniu Roberta i Gaby Csadesus. Tr. z Warszawy.
23.20 — 23.30: Wiadomości sportowe z W-wy

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.20. **Hamburg.** „Lekka kawalerja", operetka Suppe'go.
19.35. **Wiedeń.** Koncert symfoniczny pod dyr. Feliksa Weingartnera. Tr. z Musikvereinsaal.
20.00. **Parvż.** „La belle horloge", słuchow. Revel'a.

700 złotych za wizytę lekarza!

Paradoks z dziedziny ubezpieczeń społecznych

Każdy pracownik umysłowy czy też fizyczny odczuwa w dotkliwy sposób ciężar świadczeń społecznych, uszczuplających jego zarobki. Świadczenia te mają ulec w najbliższym czasie gruntownym reformom, o czem pisaliśmy już przed kilku tygodniami. Reformy te dotyczą ubezpieczeń emerytalnych, scalenia wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych itd.

Reforma w tej dziedzinie jest bezwzględnie pożądana i konieczna, albowiem sumy, jakie ściągają instytucje społeczne nie pokrywają się z korzyściami, jakie wpływają dla pracowników z racji ubezpieczenia. A zaznaczyć trzeba, że są to sumy dość znaczne, albowiem w roku 1930 ubezpieczenia społeczne kosztowały nas ogólnie

716 miljonów złotych!..

Z tej sumy na samą Kasę Chorych przypada blisko połowa, bo 330 miljonów złotych, na zakłady ubezpieczeń od wypadków — 63 miljony, na zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych — 104 miljony i t. d.

716 miljonów złotych ściągnięto z pensyj pracowników tytułem świadczeń na rzecz różnych instytucyj, które winny nieść pomoc w wypadkach choroby pracownika lub w wypadku utraty pracy.

Nikt oczywiście nie zamierza negować potrzeby instytucyj ubezpieczeniowych, są one bezwzględnie konieczne i pożyteczne, ale... czy suma 716 miljonów złotych nie jest zbyt wielka jak na nasze stosunki?

Słowem — czy nie możnaby było zrobić tego

trochę taniej?..

Pewien pracodawca obliczył, że przeciętny koszt wizyty lekarza u jego pracowników wynosi 700 złotych. Cóż to znaczy?.. To znaczy, że pracownicy rzadko korzystają z usług Kasy Chorych, natomiast świadczenia muszą płacić regularnie co miesiąc. Zdajemy sobie sprawę z tego, że na to niema rady i cytujemy ten wypadek tylko w związku z poruszonym tematem jako dość charakterystyczny paradoks.

Charlie Chaplin kręci nowy film

Znakomity aktor orjentuje się doskonale w sprawach politycznych i gospodarczych

(m) Jak wiadomo, **Charlie Chaplin odbywa obecnie podróż po Azji.** W związku z tem kilku dziennikarzy angielskich, przebywających w Hong-Kongu, udało się do wielkiego artysty filmowego, by odbyć z nim rozmowę. Już zdala zauważyli oni przed hotelem tłumy ludzi. Charlie Chaplina znają bowiem wszyscy i wszędzie — i tam, w sercu Azji, postanowili urządzić owację ulubieńcowi tłumów.

Według słów dziennikarzy, którzy odbyli rozmowę z Chaplinem, wielki Charlie **dyskutuje na temat polityki światowej i handlu światowego z erudycją akademika.** Jest to bardzo dziwne, niemniej jednak są to jego ulubione tematy.

Dziennikarze byli zdumieni. Czyżby to był ten sam Chaplin, który zmusza cały świat do śmiechu?

Jest to **pierwszy urlop i pierwsza podróż,** na jaką pozwolił sobie Chaplin po 20 latach pracy. Początkowo zwiedził on starą Europę, obejrzał jej wszystkie zakamarki, a stamtąd udał się dalej w świat, by zobaczyć na własne oczy to, o czem dotychczas czytał tylko w książkach. Pragnie on — jak oświadczył — w czasie tej podróży wyszukać nowe tematy dla swych filmów.

Sława, otaczająca jego nazwisko, zamieniła jego podróż w pochód triumfalny. **Dyskutował on o sytuacji świata z ś. p. Arystydesem Briandem, spędził weekend u Mac Donalda, oponował Llord Georgowi i rozmawiał z Gandhim o Indjach.**

— Pan zapewne nie jest anglikiem — zapytali dziennikarze. — Tylko mieszanina obcych krwi może stworzyć takiego człowieka jak pan.

— Panowie zgadli — odparł, uśmiechając się Chaplin. — W mojej krwi znajduje się wiele ras. Mam trochę krwi angielskiej, trochę irlandzkiej, trochę cygańskiej.

Jego oczy wilgotnieją, gdy zaczyna on mówić o swej matce, b. primadinnie wodewilu Hannie Chaplin. Jest on bowiem kochającym synem i w ostatnich latach **otoczył swą mtkę niezwykłym przepychem w swej willi w Hollywood.**

Zkolei zaczyna on opowiadać o swem mieszkaniu.

— **Nie znoszę rzeczy antycznych,** zarówno prawdziwych jak i nieprawdziwych. Nie cierpię mebli i urządzeń w stylu Ludwika XIV czy XV, ani renesansu, ani baroku. Jestem stuprocentowym zwolennikiem nowoczesności i prostoty. W mym małym domku w Kalifornji mam trzy sypialnie, 6 pokoi kąpielowych i jedną turecką łaźnię.

Wreszcie Chaplin zaczyna opowiadać o **swym najnowszym filmie.** Podobnie jak i w „Światłach wielkiego miasta", miejscem akcji w nowym filmie jest współczesna stolica. W niej odtworzone będą wszystkie kontrasty świata, te kontrasty, kóre musi dojrzyć każdy bystry obserwator.

Oczywiście **nie będzie to film mówiony.** Charlie nie chce mówić na filmie. Ale **wynalazł on nowy efektowny sposób dźwięków filmowych, który nozostaje jego tajemnicą, a który niewątpliwie będzie miał większy sukces aniżeli mowa,** nie dla wszystkich na świecie zrozumiała.

Echa napadu na listonosza

Bandyta skazany na dziesięć lat więzienia

Nowy Sącz, 6 czerwca.

W tutejszym Sądzie okręg. rozpoczęła się czerwona kadencja sędziów przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki **Jerzy vel Jurek Jabczanik, lat** 26, oskarżony o dokonanie napadu na pocztyljona.

Według aktu oskarżenia, przebieg napadu był następujący:

Dnia 1-go września ub. r. szedł gościńcem **z Bobowej do Lipnicy Wielkiej** pocztylion **Józef Jurko,** lat 26 z Lipnicy Wielkiej, niosąc torbę skórzaną, zamkniętą, w której znajdowały się wartościowe przesyłki pocztowe.

W pewnej chwili, gdy Jurko znajdował się w polu **zastąpiło mu drogę dwuch uzbrojonych osobników,** którzy sterroryzowawszy go zażądali oddania torby. Gdy Jurko opierał się **bandyci pobili go do nieprzytomności,** poczem rozprówszy torbę wyjęli z niej wartość i zbiegli. **Łupem bandytów padło około 5000 złotych oraz większa ilość listów wartościowych.**

Policja, prowadząc dochodzenia, ujęła jednego ze sprawców napadu, **Jerzego vel Jurka Jabczanika,** przy którym **znaleziono rewolwer, oraz 1400 zł.** Drugiego bandyty dotychczas nie wykryto. Jabczanik niedawno wyszedł z więzienia, karany również za różne przewinienia i rabunki.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd uznał Jabczanika winnym napadu rabunkowego 12 głosami i **skazał go na 10 lat więzienia z obostrzeniem.** Trybunałowi przewodniczył s.s.o. Sobota, wotowali s.s.o. Lesiak i Barbacki, bronił dr. Ligęza-Przychocki, oskarżał prok. **Denkiewicz.**

Krach teatralny w Budapeszcie

Na 70 premjer tylko 4 sztuki zyskały powodzenie

(lu) O ile zeszłoroczny sezon teatralny nie przyniósł spełnienia pokładanych w nim nadziei, o tyle sezon tegoroczny wogóle stanowił

jedną wielką klapę.

Bilanse wszystkich niemal teatrów w Budapeszcie wykazują straty i nikt nie wie pod jakim znakiem upłynie przyszły sezon. Pewien amator statystyki obliczył, że w ciągu ubiegłego sezonu odbyło się w Budapeszcie 70 premjer, nie licząc gościnnych występów i przypadkowych imprez teatralnych. Z tej liczby 70 wystawionych sztuk

tylko cztery sztuki zdobyły powodzenie,

reszta zaś przeszła bez wrażenia.

Fakt ten jest symptomatyczny dla wszystkich przedsiębiorstw teatralnych w Europie.

Czy Emil Jannings

porzuci ekran?

(lu) Świat filmowy poruszony został sensacyjną wieścią: — Emil Jannings zamierza nazawsze porzucić ekran...

Jest to wiadomość rzeczywiście sensacyjna. Oczywiście, pod jednym warunkiem, a mianowicie jeśli nie jest to trick reklamowy, który ma posłużyć właśnie w tym celu, aby przygotować publiczność do nowego filmu z Janningsem w głównej roli. Lecz zdaje się, że nie jest to reklama, gdyż dotychczas

żadna wytwórnia nie zapowiedziała jeszcze obrazu z Janningsem.

Bohater „Variete" przerzucił się ostatnio na scenę. Grał on główną rolę w sztuce Hauptmana „Woźnica Henschel" i

praca na scenie bardziej mu przypadła do gustu,

niż przed objektywem w świetle jupiterów.

O swym zamiarze porzucenia na zawsze ekranu Jannings opowiedział jednemu z dziennikarzy berlińskich, który opublikował sensacyjną tę wiadomość w pismach niemieckich. Przy tej okazji dziennikarz poruszył również sprawę autografów Janningsa, krążą bowiem pogłoski, że Jannings nie udziela ich własnoręcznie, lecz podpisy składa jego córka. Jannings zaprzeczył tym pogłoskom, stwierdzając, że córka jego spełnia tylko funkcje honorowej sekretarki.

Przedstawiamy państwu

najpopularniejsze gwiazdy

(lu) **Olga Bakłanowa** urodziła się w Moskwie w roku 1904. Ojciec jej był muzykiem.

Jahn Barrymore urodził się w New Yorku w roku 1882. Prawdziwe jego nazwisko brzmi John Blythe. Rodzice jego byli aktorami teatralnymi. Żoną jego jest Dolores Costello, aktorka filmowa.

Dolores Costello, żona Johna Barrymore urodziła się w roku 1906 w Los-Angeles. Zadebiutowała na ekranie w filmie „Bestja morska" obok Miltona Sillsa.

Claudet Colbert urodziła się w roku 1905. w Paryżu. Początkowo występowała na deskach teatrów rewjowych. W roku 1924 wyjechała na tournee do Ameryki, gdzie występy jej cieszyły się wielkiem powodzeniem. W pięć lat później zaangażowano ją do francuskich wersyj filmów amerykańskich. W filmie „Za oceanem" była partnerką Chevaliera. Wyszła zamąż za przemysłowca amerykańskiego Normna Costera.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd nr. 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka nr. 50). (p)

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

50)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody arichitekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza ziawa, szepcąc: — „Mary Mary!...“ Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej **Wattson** przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyj.

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kulą komisarza Antek Ranny, który uszedł pościgu, opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ukrywał w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Altści godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w ręke Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50 000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wślignął się detektyw do środka domku. Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć.

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary. Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki.

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic“. W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Szofer połknął wędkę, porzucił dyplomację i począł pijanej niby dziewczynie stawiać takie pytania, że Hanka zrozumiała wnet, o co mu idzie.

Oto Związek Niewidzialnego Płomienia dorozumiewa się, że dziewczyna wie więcej niż trzeba o tajemniczym domku i boi się, czy niema ona zamiaru wsypać go przed policją.

Instynkt ostrzegał Hankę, że jeśli zdradzi się teraz z czemkolwiek, zginie również tragicznie jak Antek. Miała się więc na baczności i, udając w dalszym ciągu pijaną, unikała drażliwego tematu lecz plotła od rzeczy.

Wreszcie towarzysz zaproponował jej.

— Chodź, pójdziemy do ciebie!... Zapłacę dobrze!

W pierwszej chwili chciała się dziewczyna wykręcić: nie, nie będzie to rzeczą zbyt bezpieczną przepędzić całą noc z tym krwawym zbirem... A nuż zamorduje ją?

— Zresztą — zbudziła się w niej nagła desperacja — czy nie będzie to lepiej zamiast męczyć się dłużej, zginąć odrazu? Prędzej, czy później skoczę z czwartego piętra na dół, roztrzaskując sobie głowę o bruk, lub w jakiejś bramie napije się sublimatu. Czyż więc nie lepszą jest nagła śmierć od noża czy od kuli?

I spojrzawszy swemu przyszłemu katowi prosto w oczy powiedziała.

— Dobrze, chodźmy!... A jak się nazywasz?

Towarzysz odparł jej krótko.

— Piotr!

Rozdział siedemdziesiąty ósmy

Między śmiercią i życiem

Legli obok siebie.

W izdebce na poddaszu zapanowała cisza tak, że Hanka słyszała wyraźnie stuk swego serca.

— A zatem to jej ostatnia już może noc... Lampa oświetlała niepewnie izbę, a dziewczyna leżała z szeroko otwartemi oczyma, czekając na nieuchronne, które musi nastąpić...

Za chwilę pchnie ją zdradziecki nóż pod serce — i uciszy się na zawsze jej męka i tęsknota... Cóż z niej, dziewczynki, biegającej po ścieżkach wielkiego parku zrobiło złe życie... Uzmysłowiła sobie nagle całą ohydę swego poniżenia —i targnął nią wielki krzyk.

— Czy nie lepiej byłoby zginąć tam, pod Jekaterynosławiem, ze swoim Gryszą pod siekierami chłopów? Oto kara niebios, że nie była mu wierną, że nie odeszła z nim razem!

Antek?... Kim właściwie był Antek? Teraz w ostatniej chwili uzmysłowiła sobie, że było to złe zwierze, niegodne jej miłości. Oto jej gorące, potrzebujące miłości serce, zbudowało sobie ołtarz, ażeby odprawiać przy nim swoje nabożeństwa —ażeby się łudzić, że jednak ktoś ją kocha.

Nie, miłość jej do Antka była jednem wielkiem kłamstwem i samooszukiwaniem się.

Kłamstwem jest zresztą całe jej życie...

Czerwona Hanka przymknęła oczy: żeby już raz to wszystko skończyło się wreszcie!

I z pewną ulgą zauważyła, że ręka towarzysza szpera za czemś w kieszeni rzuconej obok na krześle marynarki.

— Chyba szuka noża — pomyślała i nagle serce jej przestało bić w piersiach.

A przeczucie nie omyliło ją. Piotr, pomny na rozkaz prezesa, postanowił spełnić swą ponurą misję.

Już kilka wieczorów trwonił nadaremnie, nie mogąc zdecydować się — aż dopiero dziś zmusił się do zagrania komedji przed Hanką i do pójścia z nią do jej izdebki, z której wyjdzie z pokrwawionemi rękami...

Lecz i teraz, czując już w dłoni zimno noża, nie kwapił się. Opanowały go ponure refleksje — i zawahał się.

Gdyby mu tak kto dziesięć lat temu powiedział, jemu porucznikowi carskiej armji, że za parędziesiąt srebrników zakłuje bezbronnego człowieka, zabije niewinną kobietę — uważałby go za szaleńca.

A teraz... Cóż — z niego, rosyjskiego emigranta zrobił na obczyźnie zły los?...

Sam nie wiedział, jak podobny jest tragizm życia jego do życia kobiety, którą miał zabić.

Piotr staczał się coraz bardziej wdół, wdawał się w ślizkie afery, ocierał się niejednokrotnie o kryminał, aż wreszcie zdawało mu się, że wypływa na ląd: został szoferem taksówki.

Lecz skutkiem jakiejś katastrofy, jakiejś niebacznej jazdy po pijanemu, stracił prawo jazdy i znalazł się znowu na bruku bez pieniędzy i bez nadziei na lepsze.

Wówczas to zetknął się z Maksiem Bokserem, który zaciągnął go do Związku Niewidzialnego Płomienia.

Piotr odetchnął: wiodło mu się jako tako... Robota nie była ciężka, a zarabiało się nieźle... I dopiero teraz ten przeklęty rozkaz...

Nie, pchnąć bezbronną śpiącą kobietę, to nie leżało w naturze Piotra!

Niemniej na myśl, że mogą go wykluczyc ze związku i na nowo znajdzie się w czasie ostrej zimy na bruku bez kawałka chleba, przemógł się i zbliżył powoli ostrze noża ku piersiom kobiety.

Leżąca z przymkniętemi oczyma Hanka, poczuła nagle na swym ciele lekkie dotknięcie noża: wystarczyło jedno mocniejsze pchnięcie, a stal przeszyje jej serce nawylot.

Czerwona Hanka drgnęła. Teraz, gdy śmierć musnęła ją końcem swych skrzydeł, zbudził się w niej uśpiony instynkt samozachowawcy.

Wprawdzie życie jest złe, podłe i niemiłosierne, lecz mimo wszystko, niechce się umierać. Całe jestestwo zbuntowało się nagle w Hance.

— Chcę żyć, żyć!...

Instynktownie, nie zastanawiając się nawet nad tem co robi, w rozpaczliwej próbie, ażeby wyrwać się śmierci, zarzuciła nagle ramiona na szyję swego mordercy i przytuliła się do niego całem ciałem.

— Całuj mnie! — wyszeptała gorącemi usty.

Nóż wypadł z rąk oprawcy...

Piotr oprzytomniał.

Podczas, gdy usta jego biernie oddawały pocałunki kobiecie, przemknęło mu przez głowę:

— Co chciałem zrobić?... Ja, dawny oficer rosyjski spadłem tak nisko, że miałem zamiar zabić bezbronną!... Aż do tego więc doszło?...

Równocześnie i myśl Hanki pracowała rozpaczliwie.

A zatem na chwilę zdołała się wyrwać z ramion śmierci. Lecz na jak długo. W jaki sposób rozbroi swego mordercę na zawsze? Czy rzucić się nagle do ucieczki, czy głośno zacząć wołać o pomoc?

Piotr sam otworzył jej furtkę ratunku z niespodziewanem pytaniem:

— Powiedz mi szczerze, co robiłaś raz w nocy koło domku, zamieszkanego przez handlarza starego żelaza?

Dziewczyna, wiedząc, że teraz tylko kłamstwo może ją uratować, błyskawicznie zaimprowizowała odpowiedź.

— Miałam kiedyś narzeczonego Antka, który zresztą niedawno zginął... Raz, gdyśmy razem tamtędy przechodzili, pokazał mi Antek domek ten ręką, mówiąc, że nocą gromadzą się tu najbogatsi panowie z miasta na rozpustne seanse... Podobno każda kobieta otrzymuje potem conajmniej sto złotych... Nie wiedzie mi się ostatnio najlepiej, chciałam się więc przedostać za wszelką cenę do środka, ażeby wziąć udział w zabawie i zdobyć trochę grosza... Cóż, kiedy zawsze znajdowałam drzwi zamknięte. Raz, skoro usiłowałam wytrychem otworzyć drzwi, omal nie zamordował mnie stary sklepikarz

Piotr, wysłuchawszy tę historyjkę, odetchnął... A zatem Hanka nie wie nic o istnieniu Związku Niewidzialnego Płomienia, nie domyśla się niczego, pocóż ją mordować?

Uczuł w sercu przypływ radości i mocno objął leżącą obok siebie dziewczynę. Ta zaś intuicyjnie zrozumiała, że kryzys minął, że nie grozi jej już żadne niebezpieczeństwo.

Delikatnie pogładziła Piotra po głowie.

— Wiesz co — powiedziała cicho — masz włosy prawie takie same jak Grysza... I usta też!

Mężczyzna podniósł się i oparł na łokciach.

— Jaki Grysza?

Nutka melancholji zadrżała w głowie Hanki.

— Et, nic. Miałam w Petersburgu narzeczonego... Był sztabs-kapitanem. Grysza się nazywał... Razem uciekliśmy w czasie rewolucji pod Jekaterynosław do jego wsi i tam chłopi zarąbali go... No nic!... Stare dzieje, stare wspomnienia!

Lecz palce Piotra wpiły się mocno w ramię kobiety.

— Więc powiadasz, że nazywał się Grysza! Że był sztabs-kapitanem, i że zabili go bolszewicy w jego wsi pod Jekaterynosławem... Jakie to dziwne! A nie pamiętasz jego nazwiska?

— Naturalnie — odpowiedziała Hanka — nazywał się Grysza Mikołajewicz Truchaczewskij... Lecz dlaczego pytasz? Czemu zbladłeś... Czy znałeś go przypadkiem?

Oddech Piotra stał się szybszy i wargi jego drżały, gdy wreszcie szepnął:

— Widzisz, tak wszystko dziwnie się plecie... Omal nie stałem się dzisiejszej nocy mordercą mojej niedoszłej bratowej...

Dziewczyna spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Nie rozumiem cię!... O czem mówisz?

Szofer podniósł głowę.

— Tak... Nawet najbardziej bujna fantazja pisarza nie potrafiłaby wymyśleć takiej sytuacji, jak ta... Pozwól, że ci się przedstawię: Jestem Piotr Truchaczewskij, młodszy brat Gryszy Mikołajewicza, twego tragicznie zabitego narzeczonego.

Rozdział siedemdziesiąty dziewiąty

Przed ostateczną metą

Mijały długie godziny. Noc zimowa kończyła się, niepewny świt zaglądał przez okno, a oni siedzieli przy sobie na łóżku, spleceni ramionami i niby brat z siostrą, opowiadając sobie o wszystkiem.

Najpierw wyspowiadała się Hanka ze wszystkich swych nieszczęść, żaląc się na zły los, który tak nielitościwie zepchnął ją w błoto, poczem zkolei Piotr opowiadał o straszliwej odysei swego życia, o tem jak to się stało, że on — świetny niegdyś oficer carski, został bezdomnym włóczęgą, szoferem, a wreszcie członkiem zbrodniczej bandy.

(Dalszy ciąg jutro).

DŹWIĘKOWY KINO TEATR CAPITOL DŹWIĘKOWY 25—4

Dziś poraz ostatni. Niezrównany czeski komik VLASTA BURIAN bawi i rozśmiesza do łez w najnowszym przeboju

„ON i JEGO SIOSTRA"

W dalszej roli głównej ANNA ONDRA

Nadprogram dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju. Ceny popularne. Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. Początek w dni powszednie o 5-ej, w soboty i niedziele o 1-ej w poł.

Najważniejsze depesze z nocy:

Eksplozja na statku marynarki wojennej USA

Londyn, 5 czerwca.

(t) Donoszą z Szanghaju, że na stacjonującym tam statku wojennym Stanów Zjednoczonych nastąpiła z nieustalonej dotychczas przyczyny eksplozja. Jeden żołnierz został zabity a 12 ciężko rannych.

Rewolucja w Chile.

Prezydent państwa ustąpił.—Utworzona będzie republika socjalistyczna.

LONDYN, 5 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Z Santiago de Chile donoszą o udaniu się rewolucji przeciw dotychczasowemu rządowi. Prezydent Montera, po zdobyciu jego pałacu przez rewolucjonistów, ustąpił, przekazując władzę prowizorycznej juncie, złożonej z 4-ch osób a mianowice: Carlosa Basilla, byłego ambasadora Chile w Stanach Zjednoczonych, przywódcy liberałów, Motte'a, dowódcy rewolucjonistów gen. Tuga i płk. Grove, b. attache ambasady w Londynie i szefa lotnictwa. Płk. Grove był duszą całej rewolucji. PRZY POMOCY 40 SAMOLOTÓW I TRZECH TYSIĘCY ŻOŁNIERZY ZDOŁAŁ OPANOWAĆ KRAJ, PRZEZ ZAATAKOWANIE STOLICY.

SANTIAGO DE CHILE, 5.VI.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Tajemnicą powodzenia rewolucji w Chile, gdzie ofiarami walk padli zaledwie trzej zabici kilkunastu rannych, jest stanowisko oddziałów wojskowych, które nie posłuchały rozkazu prezydenta Montery, wysyłającego oddziały te przeciw rewolucjonistom a następnie PRZESZŁY NAWET NA STRONĘ REWOLUCJONISTÓW.

Prezydent Montera nie złożył oficjalnego zrzeczenia się swych praw. Ustąpił on ze stolicy po zdobyciu jego pałacu.

SANTIAGO DE CHILE, 5.VI.

(Polska Agencja Telegraficzna).

W całym kraju omawia się z zainteresowaniem skład nowego rządu.

Według zapowiedzi obecnych czynników rządzących — przeprowadzona będzie rewizja konstytucji w kierunku UTWORZENIA W CHILE REPUBLIKI SOCJALISTYCZNEJ.

Nowy rząd przystąpił do rozwiązania kilku pułków, ograniczając siłę zbrojną do rozmiarów, koniecznych dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w kraju.

SANTIAGO DE CHILE, 5.VI.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prezydent republiki ustąpi. Oddziały rewolucjonistów przybywają do stolicy.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppol.
dla pań spec. od 4 — 5-ej.
niedz. i święta od 11 do 2 po pol.

Doktór medycyny Starker
ul. 11-go LISTOPADA 5
(Konstantynowska)
choroby WENERYCZNE, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. SOMMER powrócił.
ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med. Różaner
Dzielna № 9, NARUTOWICZA
tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.

UDZIELAM bardzo łatwą metodą francuskiego i angielskiego jak również korespondencji handlowej oraz stenografji. Narutowicza 16, m. 6 Telef. 162-99
20—1 29-V

DARMO!
Zajmujące cenniki prezerwatyw, kosmetyki, brzytew nożyków do golenia i t. p. wysyła natychmiast Perfumerja Federa, Lwów. Sykstuska 7-A.

Dr. Med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w pol.

Dr. W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedziele i święta od g. 9—1.

Doktór KLINGER
Spec. chor. weneryczn. skórnych i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12.

FORD, karetka 4 drzwiowa, model A. Chevrolet, ciężarowy 6 cylindrowy, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość Zamenhofa 25, tel. 155-88. 6

SAMOCHÓD Morris zamknięty za 1400 do sprzedania. Tel. 142-18. 5

Nieudany zamach na Mussoliniego.

Sprawca aresztowany przez policję.

Rzym, 5 czerwca.

W pobliżu Placu Weneckiego zatrzymano jakiegoś mężczyznę, który wylegitymował się fałszywym paszportem, opiewającym na Galdiniego Angelo, który przybył do Rzymu ze Szwajcarji.

Podczas rewizji, przeprowadzonej u zatrzymanego przez agentów policji politycznej, znaleziono przy aresztowanym dwie bomby o niezwykle dużej sile wybuchowej oraz nabity i przygotowany do strzału pistolet.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, iż aresztowany nazywa się w rzeczywistości Sbarbellotto Angelo.

Sbarbelloto przyznał się, iż planował zamach na Mussoliniego, który — jak wiadomo — urzęduje w pałacu przy Placu Weneckim.

Katastrofalna powódź w Saksonji.

Piorun zabił dwie osoby.

Lipsk, 5 czerwca

(Polska Agencja Telegraficzna).

Powódź w Saksonji przybrała rozmiary katastrofalne.

Mulda, która ubiegłej nocy osiągnęła najwyższy punkt kulminacyjny, ponownie wystąpiła z brzegów. Zwierzyniec anhaltski pod Dessau jest całkowicie zalany. Zalana jest również olbrzymia przestrzeń między Resslau i Dessau, stanowiąc jedno wielkie jezioro. Stan wody na Łabie w dalszym ciągu wzrasta.

Nad zalanemi połaciami kraju przeszła gwałtowna burza gradowa, która porzerwała w około 120 punktach przewody telefoniczne.

W okolicah Halle piorun zabił dwie osoby, które schroniły się przed deszczem pod drzewo.

„OLLA" GUM?
Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLL A"

PENSJONAT „POLANKA"
pod zarz. B. Wollenbergowej;
w Zaciszu - Szustrów (szosa Przygłów — Sulejów). Komunikacja autobusowa i kolej. via Piotrków Tryb. W suchym lesie sosn. Rzeka. Słoneczne pokoje. Pianino. Radjo. Taras dla kąpieli słon. Wykwintna kuchnia. Niskie ceny. Inform.: w Łodzi telef. 214-04 w godz. od 2 do 4 p. p. lub w pensjon. od dnia 10 b. m. 30-3

Szofer
rutynowany, posiadający b. dobre referencje, skromny, poszukuje posady w charakterze kierowcy samochod. (osobowy, lub ciężarowy). Wiadomość w administracji pisma. Tel. 122-14.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
na sezon wiosenny poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
wejście p. bramę

2-3 POKOJE
z kuchnią, z wszelkiemi wygodami w centrum miasta
POSZUKIWANE.
Oferty pod „Słoneczne" do „Republiki". 15-2

Ujęcie fałszerzy banknotów niemieckich.

Berlin, 5 czerwca.

(t) Od dłuższego już czasu policja niemiecka poszukiwała fałszerzy, którzy, bardzo zręcznie podrabiali banknoty niemieckie. Wreszcie podejrzenie padło na 43-letniego malarza i grafika Waltera Pahla, zamieszkałego przy Lüderizstrasse 76. Po przeszło dwumiesięcznej inwigilacji policja aresztowała wczoraj fałszerza i jego żonę. Początkowo nie chcieli się oni przyznać do winy, później jednak wszystko potwierdzili. W mieszkaniu aresztowanych na trzeciem piętrze znaleziono całą fabrykę do fałszowania pieniędzy. Proceder swój uprawiał Pahl już od 8 lat, przyczem zdołał on puścić w obieg 50.000 marek.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul Św Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA. ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21. tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A Eifer. ul. Żeromskiego 25. tel. 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5. TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7. m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN. Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński. Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski. Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5. tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbąszyńska 7.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Otwarcie sezonu pływackiego w Łodzi

Młodzież garnie się do sportu pływackiego

Oficjalne otwarcie sezonu pływackiego odbyło się w sobotę. Nosiło ono charakter nader skromny, gdyż poza niewielką stosunkowo garstką zawodników i organizatorów, widzów trudno było się dopatrzeć.

Przechodząc do zawodów sobotnich, nadmienić musimy, że odbyły się jedynie konkurencje męskie, gdyż kobiety-zawodniczki nie zgłosiły się. Wśród juniorów najlepiej spisali się: Grund (Makabi), Ratanow, Piotrowski (SKS) i Brykalski (niestow.). Natomiast we wszystkich konkurencjach męskich dominowali pływacy ŁKS-u, wykazując dobre przygotowanie i wcale niezłą jak na stosunki lokalne klasę.

Szczegółowy przebieg zawodów był **następujący:**

Konkurencje juniorów:

50 m. stylem klasycznym:

1) Grund (Mak.) 45,5 sek., 2) Piotrowski (SKS) 48,6 sek., 3) Zygadlewicz (SKS) 57,5 sek.

50 m. stylem dowolnym:

1) Ratanow (SKS) 42 sek., 2) Brykalski (niestow.), 3) Sapirsztein (Mak.) 1.02 min.

Konkurencje panów. 100 m. stylem klasycznym:

1) Szcześniak (ŁKS) 1.37,9, 2) Wenske (niestow) 1.58,4, 3) Szakir (Mak.) 2.05. Szcześniak okazał się zawodnikiem o klasę lepszym od swych rywali.

100 m. stylem grzbietowym:

1) Hempiński (ŁKS) 1 m. 48,3 sek., 2) Ginter (ŁKS) 1.52,5 sek., 3) Minc (Mak.) 2 m. 4.6 sek.

100 m. stylem dowolnym:

1) Kosiński (ŁKS) 1 m. 26.4 sek., 2) Hempiński (ŁKS) 1 m. 47 sek., 3) Trybuła (PKS) 2 m. 20 sek. Kosiński okazał się bezkonkurencyjnym i przez cały wyścig stale powiększał odległość od pozostałych.

200 m. stylem klasycznym:

1) Pryfer (ŁKS) 4 m., 2) Majchrzak (ŁKS) 4 m. 4,6 sek.

300 m. stylem dowolnym:

1) Adamus (ŁKS) 5 m. 44.5 sek., 2) Szwankowski (ŁKS) 6 m. 19.7 sek., 3) Szulec (SKS) 6 m. 46.8 sek.

Sztafeta 3x50 m. stylem zmiennym (grzbietowy-klasyczny-dowolny): 1) Ł. K. S. 2 m. 10,3 sek., 2) Makabi 2 m. 25 sek., 3) SKS.

Sztafeta była b. ciekawą konkurencją. Od startu prowadzenie objął ŁKS., której zawodnik Hempiński po ładnym starcie nadrobił parę metrów na dobrze pływającym Mincu z Makabi, w drugiej zmianie Majchrzak (ŁKS) nadal prowadzi, chociaż Grund (Makabi) nie pozwala zwiększyć dystansu. Dopiero na ostatnim nawrocie Kosiński „zarobił" na Wajskopfie (Makabi) kilkanaście metrów. Pozostałe sztafety w biegu większej roli nie odegrały. Dzięki szybkiej i sprawnej organizacji, zawody udało się skończyć przed ulewnym deszczem. — Funkcje sędziego głównego pełnił p. por. Woskowicz b. dobrze. Po zawodach odbyły się skoki pokazowe.

Północ — Południe 4:2 (2:2)

W dniu wczorajszym został rozegrany w Warszawie drugi z kolei mecz między Północą a Południem, który zakończył się zwycięstwem Północy w stosunku 4:2 (2:2). Reprezentacja Północy wystąpiła w składzie uprzednio podanym, jedynie miejsce Bułanowa zastąpił Gałecki z ŁKS-u. W pierwszej połowie mecz jest niezmiernie ciekawy, gdyż tempo jest żywe a sytuacje zmieniają się kolejno. Prowadzenie zdobywa Południe już w 10 minucie przez Matjasa lecz w kilka minut później Szczepaniak strzela bramkę wyrównuwującą. W dalszym ciągu gry stopniowo wzrasta przewaga Południa, dla którego bramkę drugą zdobywa w 25 minucie główką Kossok.

Pomimo dalszej przewagi Południa, Północy udaje się w 40 minucie wyrównać dzięki samobójczej bramce Pająka. Po przerwie obraz gry zmienia się w zupełności. Stroną atakującą staje się teraz Północ, która już do końca nie wypuszcza inicjatywy, zdobywając w rezultacie dalsze dwie bramki w 15 minucie przez Nawrota i 38 minucie przez Martynę (z rzutu karnego). Wynik naogół nie jest zasłużony. Z graczy łódzkich doskonale spisał się Frymarkiewicz w bramce. dobry był również Gałecki, natomiast zawiódł w zupełności Herbstreich. Pozatem wyróżnili się w Północy Nawrot i Martyna, zaś w południu Matas i Kossok. Sędziował p. Grabowski. Widzów 6.000.

Dziś eliminacja Torno — Westergard

o prawo do pierwszej nagrody

Wieczór wczorajszy w Cyrku Sportowym obfitował w wiele sensacyj. Z ogromnem zainterosowaniem oczekiwane spotkanie Westergarda z D'Oliweirą dało widzom sporo emocyj.

Młody i walczący z wielkim temperamentem hiszpan zmęczył Westergarda szalonem tempem walki, zwyciężając go ku wielkiej radości publiczności w 38-ej minucie.

Zgierzanin Torno po pięknej walce zwyciężył w 18-ej minucie Kawana.

Spotkanie bokserskie między Krauserem a Birkenmayerem zakończyło się zwycięstwem zapaśnika żydowskiego w drugiej rundzie przez k. o. Krauser, który trenował boks w Hakoah stanisławowskim okazał się również mistrzem i w tej gałęzi sportu.

Dziś w przedostatnim dniu turnieju niezwykłe zainteresowanie budzi eliminacyjna walka o prawo stawania do finału między Torno a Westergardem.

Obaj zostali przez siebie pokonani, spodziewać się więc należy w dniu dzisiejszym niezwykle zażartej walki.

Należy przypuszczać, że Torno dołoży wszelkich starań i zwycięży niemca, by zapewnić sobie prawo ubiegania się we wtorek o pierwsze miejsce w turnieju.

Duże zainteresowanie budzi również decydująca walka D'Oliveiry z Krauserem, wreszcie w ostatniej parze walczą Kawan z Birkenmayerem.

Przed zjazdem motocyklowym do Łodzi.

Ogólnopolski zjazd motocyklowy do Łodzi, który organizuje w niedzielę, 12 b. m. ŁŻKM wzbudził znaczne zainteresowanie. Dowiadujemy się, że organizatorzy wprowadzają do Zjazdu inowację, polegającą na obliczaniu przebytej trasy nie według faktycznej ilości przejechanych kilometrów, lecz według obliczenia w linji powietrznej, z dopuszczeniem dwuch punktów zwrotnych. Start do zjazdu może nastąpić w dowolnie obranej miejscowości (najwcześniej w sobotę 11 b. m.), zaś meta będzie się znajdować na dziedzińcu klubu, Piotrkowska 115, w niedzielę od godz. 10—12 w poł. Zaznaczyć należy, że dla zwycięzców jest przeznaczona duża ilość wartościowych nagród indywidualnych i zespołowych (około 20-tu).

Nowy rekord polski w trójskoku.

Na zawodach lekkoatletycznych w Białymstoku, doskonały lekkoatleta Lukhaus ustanowił w trójskoku wynikiem 14,24 m. nowy rekord polski.

Sukces Więcka.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie bieg kolarski na trasie Kraków — Katowice — Kraków wynoszący 160 klm. w którym wzięli również najlepsi szosowcy łódzcy. Zwyciężył Więcek z Bydgoszczy w czasie 5,42,32 przed [illegible]. Pierwszy łodzianin Odartus (Ł. [illegible]), znalazł się dopiero na 7 miejscu.

Śląsk zwycięża

w trójmeczu lekkoatletycznym.

W trójmeczu lekkoatletycznym, który odbył się w dniu wczorajszym w Katowicach między Śląskiem, Krakowem i Łodzią zwyciężył pewnie Śląsk 303 pkt. przed Krakowem 272 pkt. i Łodzią 219 pkt.

Ważniejsze wyniki osiągnięte na trójmeczu są następujące: Konkurencje żeńskie kula i dysk Weisówna 11,02 m. i 38.29 m., oszczep Smętkówna 29,30 m. skok w dal i wzwyż Janowska (Ł) 5,10 i 1,42,5, bieg 60 mtr. Sikorzanka 7,8, 200 m. Orłowska 28,1, 800 m. Lebekówna 2,32,8, 80 m. płotki Freiwaldówna 13,2. Konkurencje mężczyzn: skok w dal Nowak 6,98, 100 m. płotki Nowosielski 15,6, 100 m. Czyż 10,8.

Należy zaznaczyć, że PZPN dzięki usilnym staraniom poszczególnych okręgów zezwolił w ostatniej chwili na wzięcie udziału w zawodach Weisównie i pozostałym olimpijczykom.

Sukcesy kolarzy

łódzkich w Warszawie.

W zawodach kolarskich, które odbyły się w dniu wczorajszym w Warszawie na Dynasach wzięli również udział kolarze łódzcy, odnosząc szereg sukcesów. W biegu na 800 m. zwyciężył Einbrot 13,2 przed Raabem i Schmidtem, zaś w biegu na 25 klm. zwyciężył Włodarczyk (W-a) przed Raabem, Łódź.

Konkursy hippiczne

4-tej grupy artylerji

W zawodach hippicznych, które odbyły się w dniu wczorajszym w Helenowie zorganizowanych przez oficerów 4 grupy artylerji odbyły się efektowne konkursy skoków, w których pierwsze miejsca zajęli: w konkursie zespołowym kl. A. pierwszego stopnia nagrodę przechodnią dowódcy IV PAC, gen. Millera zdobył zespół p. a. lek. W konkurencjach indywidualnych II stopnia 1) porucznik Tymiński. W konkurencjach III stopnia 1) por. Płosa. W konkursie koni krajowych, które zdobyły nagrodę w zawodach międzynarodowych zwyciężył por. Cziszewski na „Hamlecie" przed por. Boskim'i por. Smosarskim. Na zawodach byli obecni przedstawiciele władz wojskowych i policyjnych. Wręczenie nagród dokonał p. wojewoda Jaszczołt w tow. małżonki.

Wielkie zawody

kolarskie Unionu

W nadchodzącą środę odbędą się na torze Helenowa wielkie zawody międzynarodowe Unionu z udziałem znanych już steyerów zagranicznych Włocha Piano i Niemców Carpusa i Jürgensa oraz dobrze zapowiadającego się łodzianina Klatta. Zawody te odbędą się w godzinach wieczorowych, przyczem tor będzie rzęsiście oświetlony. W celu uprzystępnienia wstępu jaknajszerszym warstwom organizatorzy ustalili niezwykle niskie ceny biletów od 50 gr. do 2 zł.

ŁKS Reprez. klasy A 3:2 (2:1)

W dniu wczorajszym odbył się z okazji dnia PZPN-u na boisku ŁKS-u przy Al. Unji mecz footbalowy między ligową drużyną ŁKS-u. a reprezentacją łódzkiej klasy A. Przez pierwszy okres gry przeważał ŁKS, później gra się wyrównała. W drugiej połowie więcej z gry miała reprezentacja, która jednakże zaprzepaściła wiele okazji podbramkowych. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Szałapski 2 i Feja 1, zaś dla reprezentacji Voigt i Nykiel po 1. W ŁKS-sie wyróżnił się Król i Szałapski, zaś w reprezentacji Sudra, Kudelski i Kahan. Zaznaczyć należy, że rzut karny w pierwszej połowie przestrzelił dla reprezentacji Voigt. Sędziował p. B'ra. Przedmecz rezerw: IKP — Bar-Kochba zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

Nowe władze ŁOZB

W sobotę odbyło się w lokalu Bar-Kochby doroczne walne zebranie łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego, na którym było reprezentowanych 9 klubów (na 10). Przewodniczył zebraniu p. Rode. Wybory nowego zarządu dały następujące wyniki: prezes p. Landeck (Un. - Tour), wiceprezesi I p. Kwast (IKP), II p. Mamiński (Geyer), sekretarz p. Fuchs (IKP), skarbnik p. Kryg'er (Geyer), przewodniczący wydziału sportowego (Zj.) i wydz. spraw sędz. p. Kordasz (Zj.). kapitan sportowy p. Sikorski (IKP), gospodarz p. Słabiak (Zj.), kronikarz p. Malarski (Sok.), komisja rewizyjna pp. Tadeusiewicz (Geyer), Szm'dt (Wima), Suchacki (Zjedn). Z ważniejszych wniosków przeszedł projekt Sokoła, według którego zawodnik skreślony może dopiero po roku występować w barwach innego klubu, (a nie jak dotychczas po upływie pół roku). Wniosek ten przedstawiony będzie na walnem zebraniu PZB. Pozatem ŁOZB zarezerwowa na zawody bokserske 10 terminów, w tem 6 na spotkania międzymiastowe względnie międzynarodowe

Jugosławja--Francja 2:1.

W Zagrzebiu rozegrany został wczoraj mecz międzypaństwowy Francja — Jugosławja, który zakończył się zwycięstwem Jugosławji w stosunku 2:1.

Wobec tego zeszłotygodniowe zwycięstwo Polski w Zagrzebiu z Jugosławją (3:0) nabiera specjalnego znaczenia.

Gry sportowe.

Dalsze wyniki gier sportowych w Łodzi, które odbyły się w sobotę i niedzielę są następujące: Koszykówka męska WKS — Zjednoczone 34:25, Geyer—Tryumf 19:17, ŁKS Q Tur 25:22. (po dogrywce), IKP — Imca 38:25, Geyer — Tur 26:19 ŁKS--WKS 2:2 (zawody po kilku minutach zostały przez sędziego przerwane) IKP — Tryumf 26:16, Ymca — Zejdn 32:12.

Koszykówka żeńska IKP — KE 6:0, Zjed. — Makabi 5:2, WKS—HKS 0:0 (mecz przerwany po 9 minutach z powodu deszczu).

Hazena: Geyer — ŁKS 4:3, Zjednoczone — HKS 5:4, IKP — WKS 13:5,

Szczypiorniak: IKP — Makabi 10:3, Tryumf — HKS 5:0, ŁKS — Ziednoczone 10:3, Tur — Hakoah 3:1.

Zawody kolarskie Resursy

W zawodach kolarskich „Resursy" o mistrzostwo klubowe zwyciężył w biegu szosowym na 50 klm. Pietraszczak 1 g. 40 m. przed Kasprzakiem 1.42.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Ostatnia minuta.

3 tysiące „speców“

opuściło Sowiety

Ryga, 6 czerwca.

Szereg zarządzeń oszczędnościowych rządu sowieckiego spowodował masowy wyjazd specjalistów zagranicznych z Sowietów, wskutek anulowania przez władze sowieckie dotychczasowych kontraktów gwarantujących wypłatę poborów częściowo w walucie zagranicznej. Według obliczeń wszechzwiązkowej rady gospodarczej prowadzącej rejestrację fachowców zagranicznych w ciągu ostatnich dwuch miesięcy wyjechało w Sowietów około 3000 inżynierów i techników zagranicznych. Według poszczególnych narodowości wśród wyjeżdżających fachowców największy odsetek stanowią Niemcy około 2000 i Amerykanie ponad 1000. Rząd sowiecki wskutek zarządzeń walutowych nie zawiera nowych kontraktów z fachowcami zagranicznymi w walucie zagranicznej, a dotychczas zawarte kontrakty władze sowieckie rozwiązują pod każdym nawet błahym pozorem.

Rozbite rokowania naftowe

Londyn, 6 czerwca.

Z Waszyngtonu donoszą, że próby porozumienia naftowego pomiędzy przemysłowcami amerykańskiemi, Sowietami pozostały bez wyników, ponieważ Sowiety domagały się zawarcia układu conajmniej na lat dziesięć, nie chciały ograniczyć swej produkcji do rozmiarów z 1931 r. i nie chciały zgodzić się na podział rynków europejskich. (t)

3 wyroki śmierci

w Rosji sowieckiej

Ryga, 6 czerwca.

Na mocy wyroku sądu sowieckiego w Samarze nad Wołgą GPU rozstrzelało 3-ch włościan skazanych na śmierć za dokonanie napadu zbrojnego na posterunek GPU. Podczas tego napadu dwuch żołnierzy GPU zostało zabitych, komendant posterunku zaś ciężko ranny Według przewodu sądowego w okręgach nadwołżańskich działa chłopska organizacja terorystyczna, której członkami mieli być rozstrzelani włościanie.

45 miljonów ton win

zostanie zniszczonych w Portugalji

Londyn, 6 czerwca.

Z Lizbony donoszą, że eksporterzy wina postanowili zniszczyć conajmniej 45 miljonów tonn win mniej wartościowych gatunków, aby wzmóc widoki zbytu dla win lepszych gatunków.

Najlepsza skoczka Ameryki

Amerykanka Georgia Coleman, która zdobyła w roku 1928 na olimpjadzie w Amsterdamie w konkurencji dam trzecie miejsce w skokach z trampoliny, poczyniła od tego czasu kolosalne postępy i jest obecnie typowana jako zwyciężczyni w Los Anegels. Ilustracja nasza przedstawia jeden z efektownych skoków przyszłej mistrzyni w czasie treningu.

Karkołomny wyczyn

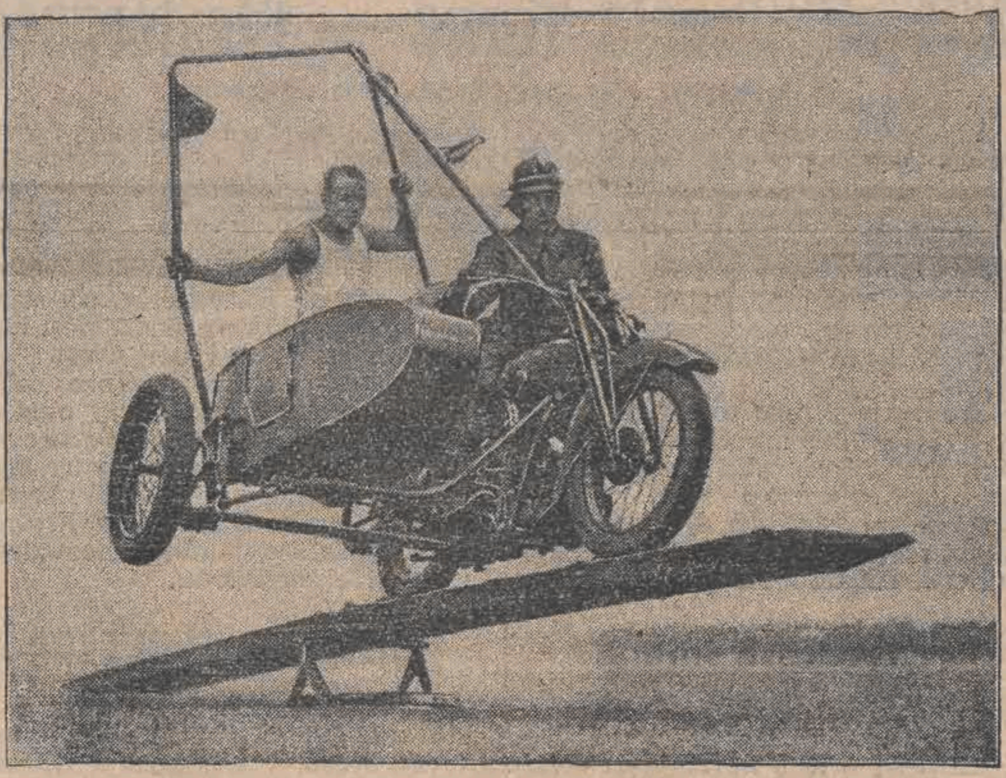

Ilustracja nasza przedstawia ryzykowny wyczyn sportowy w czasie urządzanego przed niedawnym czasem święta sportowego.

Królewska nagroda

Znany lotnik australijski Kingsford Smith, który na aparacie „Krzyż Południa“ jako pierwszy pokonał Ocean Spokojny, otrzymał obecnie od króla Anglji szlachectwo.

Senator Jeanneney

został wybrany prezydentem senatu francuskiego na miejsce Lebruna, który został obrany prezydentem Francji.

Bankructwo cyrku Sarasaniego.

Amsterdam, 5 czerwca.

(t) Słynny cyrk Sarasaniego, który niedawno dotknięty został pożarem, znajduje się u progu bankructwa. W związku z tem cały personel cyrkowy otrzymał wymówienie. Dyrektor cyrku oświadczył, że w obecnej chwili nie jest w stanie dalej prowadzić swego gigantycznego przedsiębiorstwa. Jest to już drugi krach wielkiego cyrku.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Atak lotniczy na miasto.

Noc jasna, letnia noc księżycowa.

Dwumiljonowe miasto ogarnęła jedna myśl: odetchnąć po całodziennym skwarze słonecznym i ciężkim trudzie. Zapomnieć o troskach, o obowiązkach, o polityce. Odetchnąć swobodniej, pełną piersią. Zagłuszyć niepokojące myśli i przeczucia.

Ulice przepełnione. Tłum różnokolorowy przewala się jak wody wezbranej rzeki. Tysiące lamp elektrycznych oświetlają twarze blade śmiejące się sztucznie.

Sprzedawcy gazet oznajmiali najnowsze nowiny. Głos ich rozlegał się donośnie tak, że przygłuszał ryk aut, i gwar głosów ludzkich.

— Świat w przededniu nowej wojny!

— Francja bojkotuje towary niemieckie!

— Sojusz niemiecko-rosyjski!

— Pierwsze starcia na morzu amerykańsko-japońskiem!

Ludność wyrywała wprost z ich rąk te nadzwyczajne wydania. Ile kto miał płacił nikt nie żądał reszty. Wszystkich ogarnęła jakaś gorączka i zdenerwowanie.

Po kawiarnach, restauracjach, knajpach — pito i śpiewano. Jakby tem chciano zagłuszyć trwożne myśli, które cisnęły się do serc.

Po salonach gwarzono z cicha o rzeczach obojętnych. Ale nie kleiły się rozmowy. Spoglądano niepewnie przed siebie i z trwogą.

Gdzieś w małym kościółku, w mrokach świątyni, klęczało kilku starców, kobiety i dzieci. Z rękami wyciągniętemi i zapatrzeni w wizerunek Zbawiciela, który oświetlony słabemi promieniami jedynej lampki, zdawał się patrzeć na tych nielicznych zebranych w jego świątyni, z jakąś boleścią.

— Od powietrza, głodu, ognia i wojny...

Wołał lud ze sercem skruszonem, a łzy płynęły po ich bladych i zmizerowanych twarzach. Gdzieś w ciemnościach świątyni łkanie się rozległo bolesne...

— Wysłuchaj nas Panie!...

Księżyc już uszedł duży szmat drogi, zegary wybiły godzinę drugą, gdy nad miastem zjawiły się jakieś dziwnie wielkie płatki i poczęły krążyć cicho i bez hałasu. A przybywało ich coraz to więcej, aż cień padł na stolicę kraju wielkiego i szczęśliwego — na jego serce. Nikt nie przeczuwał, że grozi mu zagłada i zniszczenie.

Ze samolotów wychyliły się głowy uzbrojone w okulary i patrzały na śpiące miasto. Widać było oświetlone pasy ulic, gmachy kamienic, magazyny, fabryki... Uśmiechają się usta złowrogo... pod okularami okrutnie błyszczą oczy.

W tem z jednego samolotu, jakaś blada twarz, która w poświacie księżycowej wydała się zimna i bezlitosna, podniosła rękę czarną i wystrzeliła czerwoną rakietę. Na ten znak ręce poczęły coś rzucać na miasto śpiące, snem spokojnym i nie przeczuwające nic złego. Ozwały się dzwony i syreny. Artylerja poczęła strzelać do uchodzących ostatnich — samolotów.

Gaz...

Mieszkańcy miasta zerwali się ze snu i patrzyli zdziwieni. Co się dzieje? Większość z nich jednak traciła szybko przytomność. Nawet nie dowiedzieli się, co się stało.

Jęki i wycia przeszywały ciszę nocną, jakby szatan rozpoczął swe panowanie. Ale nie upłynęło trzydzieści minut, gdy znów zaległa cisza. Zdawało się, że zamarło już życie na ziemi.

Poczynało świtać.

Przy blasku ognia widać było twarze wykrzywione, ciała potwornie wygięte. Matki tuliły dzieci do piersi, jakby je bronić chciały przed okrutną śmiercią.

Śmierć... Głos jej okrutny i bezlitosny szedł po miastach, wsiach, po polach, lasach; po lądach i po morzach. A gdzie się zjawiała — wszystko obracała w perzynę.

W powietrzu zmagali się ludzie. Morza burzyły się od ognia, zelaza i krwi. Świat drżał w posadach.

Jęki, płacze i przekleństwa zapełniły cały świat. Wojna!!!

MICHAŁ KEMPYS,
(Bielsko).

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.